

Kto nie ryzykuje nie pije szampana-Rzym

Odkąd tylko pamiętam moim marzeniem było zobaczenie ziemi świętej. Niestety jako osoba niepełnosprawna myślałam , że mogę ją oglądać wyłącznie ze szklanej szyby telewizora. W pewnym momencie powiedziałam dość i wzięłam się do działania. Stwierdziłam że skoro sama nie jestem w stanie pojechać i zrealizować swojego marzenia, bo przecież sobie nie poradzę wpadłam na pomysł że na pewno istnieje w Polsce cos takiego jak Biuro Podróży dla Osób Niepełnosprawnych. Nie myliłam się☺.Po długich i męczących poszukiwaniach w wujku Google natrafiłam na stronę Accessible Poland Tours z ofertą wycieczki do Rzymu. Moje marzenia były coraz bliżej realizacji. Zostało tylko zebranie kwoty, która wcale nie była mała. W tym samym momencie mój niezawodny samochód zaczął się psuć, więc zamiast go naprawiać odstawiłam go do garażu . W ten oto sposób zamiast roztrwaniać pieniądze na wtedy jeszcze kosztowną benzynę zaczęłam odkładać pieniądze na wyprawę swojego życia. I znów się udało. Nadeszły wakacje więc z nadzieją odliczałam dni do wyjazdu.

Pamiętna data 12.09.2011r.

Po ustaleniu miejsca spotkania na lotnisku Okęcie z Panią przewodnik w hali odlotów przy przepięknym szybowcu, który unosił się nad nami niebezpiecznie zebrała się grupa śmiałków, którym żadna niepełnosprawność nie przeszkodziła w zwiedzaniu świata i realizowaniu swoich pasji. Rozbieżność niesamowita. Od mężczyzny z lekką skoliozą po chłopaka z tetraplegią. Po wstępnym zapoznaniu ruszyliśmy wszyscy do odprawy. Na początku czułam się trochę dziwnie, ponieważ każdy z podróżników miał osobę towarzyszącą tylko nie ja. Po dłuższej chwili stwierdziłam jednak ,że nie będę zaprzętała sobie głowy takimi bzdurami i zaczęłam rozkoszować się swoją przygodą życia.

Zaskoczyła mnie profesjonalna obsługa lotniska. Każda osoba, która miała problemy z poruszaniem się miała swojego własnego asystenta. SZOK!!!Takie rzeczy w Polsce? Aż ciężko było uwierzyć. A jednak. Gdy już wszyscy zostaliśmy „załadowani” do samolotu kapitan ogłosił ,że zaraz wystartujemy i żeby wszyscy zapięli pasy. Gdy poczułam że samolot odrywa się od ziemia poczułam niesamowitą wolność i świadomość, że nie ma rzeczy niemożliwych-dla niepełnosprawnych również. Zatraciłam się w zapamiętywaniu widoku z okna samolotu. Krajobraz obłądny. Lot trwał niecałe trzy godziny, więc nawet nie zorientowaliśmy się kiedy ten czas minął. Po wylądowaniu i podczepieniu samolotu do

rękawa zjawiała się kolejna niezawodna grupa asystentów która pchała wózki i pomagała w walce z bagażami.

Zaskoczeniem dla wszystkich była temperatura panująca w Rzymie. Środek września a tu 40-stopniowy upał, ale jak to się mówi dla najwytrwalszych żadna temperatura niestraszna. Po chwili oczekiwania i co niektórych dotlenienia się w postaci niezawodnego papierosa pojawił się nasz autokar. Kolejny szok. Autokar z windą. Co prawda mam tylko 23 lata, ale nigdy nie widziałam czegoś podobnego. Dostosowanie niesamowite. Sympatyczny kierowca o uroczym imieniu Joseppe po zapakowaniu naszej specyficznej i jakże oryginalnej grupy do autokaru, ruszył w drogę do naszego hotelu, w którym mieliśmy się zatrzymać. Oczywiście w czasie w prawdzie dość krótkiej podróży wszyscy zdążyli zrobić kilka fotek przejazdowych. Po dotarciu na miejsce do Fraterna Domus w przepięknej malowniczej scenerii rzymskiej udaliśmy się na obiadokolację. Magda Gessler na pewno nie miałaby żadnych uwag co do tych potraw. Kolejna miła niespodzianka. Po skończonej kolacji wszyscy udaliśmy się na tzw. wieczorek integracyjny . Jeżeli ktoś kiedyś wybierze się do Rzymu polecam piwo Peroni. Bije nasze rodowite na głowę, gdyż nie ma tego gorzkiego posmaku. Rewelacja. Tak oto skończył się nasz pracowity i jakże pełen wrażeń dzień.

Kolejne dni minęły tak szybko, że nawet nie wiem co w nich napisać. Zobaczyliśmy najpiękniejsze miejsca w Europie, a może i na świecie. Zaczynając od Bazyliki Św. Piotra, po fontannę Di Trevi, Colosseum, a kończąc na kościele mojej patronki Św. Agnieszki i fontannie Czterech Rzek. Zasmakowaliśmy prawdziwego Rzymu. W czasie wolnym każdy bez wyjątku „biegł” na kawałek włoskiej pizzy. Nie da się opisać tego smaku, po prostu trzeba spróbować. Wszystkie obiekty, które zwiedzaliśmy były perfekcyjnie dostosowane i wcześniej sprawdzone przez naszą przewodniczkę, także nie było żadnych przykrych niespodzianek.

Chciałabym jednak zatrzymać się na dłużej przy miejscu, które wzbudziło moje największe emocje. Mianowicie mieliśmy przyjemność uczestnictwa w audiencji u papieża Benedykta XVI. Niczym specjalni goście zostaliśmy wpuszczeni bocznym wejściem i zajęliśmy najbliższe możliwe miejsca. Nie mam pojęcia ile narodowości się tam znajdowało, ale nie skłamię jeśli powiem, że był tam prawie cały świat. Wszyscy gorączkowo rozglądali się w oczekiwaniu na pojawienie się Ojca Świętego, jednak nigdzie nie można było go dostrzec. Nagle moje myśli zagłuszyły krzyki i oklaski padające z niemal każdej strony. I wtedy go zobaczyłam. Szedł spokojnym, statecznym krokiem machając do wszystkich zebranych .Łzy

wzruszenia zaczęły cisnąć się nam do oczu, gdyż mieliśmy świadomość że jesteśmy nielicznymi osobami, które mają możliwość dostąpienia takiego zaszczytu. Transmisja była na żywo. Pielgrzymi byli witani w kilkunastu językach świata. Wtedy Ojciec Święty przemówił po polsku. Wszyscy zaczęliśmy klaskać i cieszyć się jak dzieci. To było niesamowite przeżycie. Nigdy tego nie zapomnę.

Pięć dni które były przewidziane na wycieczkę minęły niczym mikrosekundy. Nie zorientowaliśmy się, kiedy nastał czas powrotu. Dzięki tej wycieczce i biurze Accessible Poland Tours poznałam niesamowitych ludzi, zobaczyłam magiczne miejsca i teraz wiem, że nie należy bać się własnych marzeń. To że jesteśmy niepełnosprawni wcale nie oznacza, że nie mamy prawa do miłości, szacunku, podróży czyli po prostu do godnego życia. Uwierźmy w siebie. Spójrzmy w głąb własnej duszy-nawet nie macie pojęcia jak bardzo jesteśmy silni. Musimy tylko w to uwierzyć.

Agnieszka Harasim